PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., ze odnoszeniem do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.
Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty należy przesyłać do Administracyi „Głosu Narodu“. — [illegible]
Adres Redakcyi: ul. św. Tomasza L. 35. [illegible] Telefon Nr. 102.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., układ tabelaryczny, Kraków, od wiersza 30 hal. [illegible] od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla miejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla [illegible]. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, R. Braun, R. Mosse, H. Fried, [illegible] w Antwerpii Jones & Co, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Győri & Nagy, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Co, A. Lorette, Jules Fortin & Co, [illegible].

Do Kanady.

Sprawozdanie p. Stapińskiego na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej tak jest stronnicze i niezgodnie ze stanem faktycznym rzeczy przedstawione, iż chyba ignorancya albo zła wola mogły mu je dyktować.

Znam stosunki w Kanadzie i Ameryce nie ze słuchu lub kilkudniowego objazdu, widziałem ludzi ginących z głodu na ulicach Nowego Jorku i Chicago, jechałem z ludźmi wracającymi do kraju jako ruiny zdrowia i nerwów, więc chciałbym parę refleksyj rzucić na wspaniały obraz zarobków i życia, który p. Jan Stapiński przed oczyma olśnionych chłopków roztacza.

Piasek w oczy...

Mówi p. Stapiński... Kanada jest krajem przyszłości, który w swoim rozwoju postępuje szybko a także przemysłowo szybko się rozwija.

Aha... zaraz...

Kanada zdana jest na łaskę i niełaskę z jednej strony Anglii, która ją uważa jako rynek zbytu dla swoich produktów a z drugiej strony Stanów Zjednoczonych, które ją finansowo i moralnie eksploatują. Kanada, prócz paru prowincyj bliżej morza położonych, Quebec, Ontario, Nova Scotia szczególnie Saskatchewan i Manitobe przedstawia mniej więcej te same warunki życia co północna Rosya koło Archangielska lub Syberya. Obecnie już od miesiąca śniegi i mrozy, o których my pojęcia nie mamy, trzymają w żelaznym uścisku cały ląd kanadyjski. Zatem kolonizacya osadnicza wnętrza Kanady jest dla białej rasy prawie fizyczną niemożliwością, — w zamian za to kwitnie kolonizacya eksploatacyjna czyli pionierska, uprawiana głównie przez farmerów amerykańskich. Ci kupują za bezcen wielkie obszary ziemi w Kanadzie od rządu — wkładają w nie znaczne kapitały na inwestycye, tworzą osady i po paru latach sprzedają je naiwnym emigrantom z bajecznym zyskiem a sami wracają do południowych Stanów.

Emigranci męczą się i biedzą po parę lat, nie przywykli do tamtych warunków i wreszcie wyprzedają farmy ze stratą i wracają do miast i fabryk, by powiększyć zasoby proletaryatu miejskiego. Bo i gospodarstwo rolne w Kanadzie jest zupełnie odmienne od europejskiego. Tam z powodu jałowości gruntu jednostka obszaru konieczna do wyżywienia jednej rodziny jest dziesięć razy większa niżeli u nas, gdzieniegdzie dwadzieścia razy, o intensywnem drobnem gospodarstwie rolnem na jednym morgu mowy być nie może; stąd konieczność używania maszyn rolniczych, narzędzi odmiennych i wkładów znacznych kapitałów, rujnujących drobnego osadnika.

Rolnictwo amerykańskie i kanadyjskie to jest obecnie duże przedsiębiorstwo, prowadzone w sposób rabunkowy, gdzie amortyzacya wkładów obliczona jest na parę lat, a nosi nazwę przemysłu rolniczego. — Czytelem zdania znawców rolnictwa, Francuzów i Włochów, którzy twierdzą, że za lat pięćdziesiąt Ameryka będzie zupełnie wyjałowioną i zarzuconą jak wyeksploatowana kopalnia węgla.

Co więc tam ma robić nasz chłop, który niema pojęcia o suchej uprawie roli, o głębokiej orce, o nawodnianiu, a którego „kapitały“ stanowią kilkanaście koron, zaszytych w róg koszuli?

Poco więc zwodzić ludzi marzeniami o taniej ziemi, złudami o samodzielności, kłamstwem o płodności i klimacie? To już lepiej kolonisujmy Syberyę bo bliżej.

Mówi p. Jan Stapiński, że robotnicy kopalni węgla zarabiają po 25 koron dziennie. Pewnie, że są i tacy, co dochodzą do sześciu dolarów (trzydzieści koron) dziennie, ale to są już starsi górnicy, którzy spędzili całe życie w kopalni, obeznani z robotą i systemem, ale nie świeżo przybyły emigrant.

Przeciętna płaca robotnika fabrycznego wynosi dolar 25 centów, tj. około 6 K dziennie i dochodzi do 2 dolarów. Wybicie się ponad tę cenę jest na ogół rzadkim wypadkiem, a tylko w wyjątkowych razach możliwem — wymaga już bowiem pewnej inteligencyi, znacznej sprawności pracy i znajomości języka angielskiego.

Statystyka kopalń i zakładów przemysłowych wykazuje, iż wyższą płacę ponad 1 dolara 75 centów pobiera zaledwie 10 procent robotników.

A jak mało między nimi Polaków!

O oszczędzaniu mówi się dużo, ale to o szczędzanie odbywa się kosztem zdrowia danego osobnika, bo życie w Ameryce drogie. Dzienne utrzymanie amerykańskiego robotnika kosztuje około dolara, robotnik polski żyje, jak pies, za 50 centów, a oszczędza drugie 50 centów, za to zyskuje wyniszczony organizm i pogardę Amerykanina.

Więc, o ile nawet ta cyfra przysyłanych pieniędzy, którą p. Stapiński podaje na 200 milionów koron, jest prawdziwa, to i my za nią bardzo drogo zapłacili, bo krwią ludu naszego i męką naszych braci.

A skutki i owoce tych amerykańskich dolarów niesłychanie nikłe i w bilansie naszej gospodarki społecznej chyba nie zrównoważą nędzy naszego narodu i kraju.

Buchalterya p. Stapińskiego na mylnych się opiera wartościach.

A dalej, twierdzi p. Jan Stapiński, że pod względem moralnym emigracya do Ameryki jest korzystną, bo wolno pić tylko wodę sodową ze sokiem, a nadzór policyjny bardzo ostry.

Twierdzenie to jest śmieszne — nigdzie bowiem niema tyle szynków, co w Ameryce i nigdzie tak nie wyzyskują „gościa“, jak w amerykańskich „salunach“. Przedewszystkiem istnieje moralny przymus „trytowania“, t. j. poczęstunku dla wszystkich gości koło bufetu, z nim połączony jest naturalnie zwyczaj „rewanżu“, dalej, napoje są stosunkowo drogie: wódka 10 ct. (50 hal.), piwo 5 ct. (25 hal.), więc parę kolejek sporą sumkę, t. j. kilka dolarów „uszczknie“ gościowi.

Wreszcie we wszystkich „salunach“ uprawia się gry hazardowe w postaci maszyn i kół szczęścia, zakładów i kości, co chyba nie jest bardzo moralnym czynnikiem.

Są wprawdzie Stany, tak zwane „suche“, gdzie sprzedaż alkoholu jest zakazana, ale po pierwsze są to Stany, gdzie polskich robotników prawie niema: Kansas, Texas, a po drugie w „suchych“ Stanach najwięcej ludzie piją. Tak się jakoś składa.

Jedną ma racyę p. Stapiński w swojem sprawozdaniu, wykazując indolencyę austryackich konsulatów w Ameryce, ale myli się, twierdząc, że tam niema Polaków, lub ludzi, mówiących po polsku, owszem, są Polacy w konsulatach, ale ich opieka nad naszym ludem jest minimalną.

Więc wgląd w stosunki konsularne byłby pożądanym tak z punktu widzenia państwowego, jak i narodowego.

Dobiegam do końca uwag. Dyktowała mi je chęć sprostowania fałszywych pojęć i dat i idei.

Wzmożeniu się emigracyi w ostatnich dwu latach zawiniła nędza Galicyi.

A jednym z propagatorów emigracyi jest p. Stapiński. Inż. *Tadeusz Niedzielski*

Zawsze za późno!

I.

Historya Zagłębia krakowskiego jest to właściwie historya niedołęstwa ekonomicznego a kto wie, czy też i nie złej woli galicyjskich afer miarodajnych.

W żadnej sprawie w ostatnich dziesięciu latach nieodzwierciedliła się tak dokładnie indolencya naszych władz krajowych i niejasne stanowisko, czy też krętactwo galicyjskich organizacyj górniczych i niektórych wybitnych osobistości, jak właśnie w sprawie Zagłębia krakowskiego.

Nie mała tu winę ponoszą sami polscy górnicy, którzy z dziwną uległością oddani kilku jednostkom stojącym na czele ruchu górniczo-węglowego w Galicyi, tłumią w sobie wszelką żywszą myśl i inicyatywę i powodują, że praca nad spolszczeniem Zagłębia, nie jest pracą ciągłą i celową.

Właściwie społeczeństwo polskie ciągle słyszy i wie doskonale, że Zagłębie krakowskie musi się ratować. Jednak nie wie jak! Natomiast panowie „górnicy fachowcy“ zamiast wskazać wprost drogę, po której ma się kroczyć, urządzają sobie tajne zebrania, wygłaszają tajne referaty w Wydziale kraj. o taryfie węglowej, o noweli górniczej a o samej pozytywnej akcyi ratunkowej nigdy mowy nie ma. Dlaczego?

W czasie wakacyi urządzono sobie także tajny Zjazd delegacyi polskich górników i hutników aż w Zakopanem, wygotowano tajny memoryał (1 egzemplarz) dla Wydziału krajowego i w tajemnicy przed opinią publiczną wysłano ów memoryał do Lwowa.

Wydział krajowy zaś, jak tyle innych wniosków i aktów schował też i ów memoryał w tajemnicy do swych szaf. I na tem cała sprawa ratowania Zagłębia ugrzęzła przynajmniej poraz dziesiąty w Wydziale krajowym.

I trudno ją stamtąd wydobyć! Tembardziej, że z pewnością nikt z krakowskich wielkości górniczych tego nie zrobi i o realizacyę myśli zawartych w memoryale się nie upomni.

Społeczeństwo zaś polskie także tego nie zrobi, gdyż nie wie, co się właściwie dzieje a dziś już żaden z polskich górników nie śmie go o tem poinformować, gdyż im tego od niedawna, wyraźnie zabronił „Krakowski areopag górniczy“.

Jednem słowem cała historya Zagłębia jest otoczona przez najwpływowsze osobistości świata górniczego zasłoną, pod którą toczą się pertraktacye macherstwa, spekulacye na niekorzyść polskiego stanu posiadania. Społeczeństwo, ba, nawet Koło polskie dowiaduje się dopiero tylko o stratach n. p. o upadku Towarzystwa wiertniczego, o szybie Franciszek, o Schlutlusie, o zakupnie przez pruską przemoc nowych terenów, o stracie Brzeszcz, o wyrzuceniu polskich urzędników i dyrektorów i t. d.

Dowiadujemy się o wszystkiem dopiero po fakcie dokonanym!

Jednak ci panowie, którzy zasiadają w „krakowskim areopagu górniczym“ o wszystkiem dobrze są poinformowani, gdyż oni tylko żyją „au courant“ naszego życia górniczego, ani, jak to widać, wprost komunikują się z ministerstwem robót publicznych, zapominając przy tem, że są także i inne władze krajowe.

Dlaczego panowie górnicy nie zaalarmują nigdy społeczeństwa i prasę polską przed faktem dokonanym, tylko wtedy, kiedy już jest za późno nawet marzyć o ratunku?

Dzisiaj możemy z całą sumiennością stwierdzić, że głównym powodem utraty Zagłębia jest niepojęta dla nas wstrzemięźliwość miarodajnych afer górniczych w informowaniu publiczności i prasy polskiej o każdorazowem grożącem niebezpieczeństwie.

Musimy stwierdzić, że prasa codzienna polska może się zwalczać na wielu punktach, ale niech się tylko dowie o planowanym ataku na polskość naszych placówek przemysłowych, z pewnością bez względu na stronnictwa wszystkie swe siły wytęży, ażeby dla narodu uratować to, co jest tylko możliwe.

Przecież naczelnym osobistościom świata górniczego, szczególnie na terenie krakowskim, dobrze było wiadomo, że pertraktacye z rządem w sprawie „Brzeszczy“ toczą się od dłuższego czasu. Pan Dr A. Benis jako pełnomocnik i współwłaściciel „Brzeszcz“ przecież doprowadził te pertraktacye do skutku. Jednak przy tem powinien on był pamiętać, że jego stanowisko publiczne, jako referenta i rzecznika polskich spraw górniczych w Wydziale krajowym, nakazuje mu także dbać o interes narodowy.

Ciekawi jesteśmy, co panowie z prezydyum Kraj. Tow. Górniczego, jak też i Dr Benis zrobią, gdy ich w Wydziale krajowym i w Kraj. Kom. Przemysłowej zapytają: „Dobrze, że Brzeszcze są sprzedane, ale jak broniliście naszych interesów narodowych, przecież wy w pierwszej linii jesteście do tego powołani?“

Jeżeli w ten sposób i delegacya polskich górników i hutników broni w swym memoryale do Wydziału krajowego polskości Zagłębia i w ten sposób będzie całą akcyę ratunkową prowadzić, to ładnie, za jakie 5 lat, ta polskość Zagłębia krakowskiego będzie wyglądać! I wtedy znowu będzie zapóźno.

Henryk Mianowski.

Ostatni akt.

Ostateczną likwidacyę wojny bałkańskiej rozpoczętej przeszło rok temu przez Bułgaryę, Serbię i Czarnogórę przeciw Turcyi, można uważać już za skończoną, przez podpisanie onegdaj warunków pokoju między Turcyą i Grecyą, która, jak wiadomo, nie przyłączyła się swego czasu do pokoju, zawartego w Londynie między Związkiem bałkańskim, a Turcyą.

W ten sposób znikło — przynajmniej na razie — niebezpieczeństwo jeszcze jednej wojny bałkańskiej, a mianowicie wojny grecko-tureckiej, do której mocno parły pewne żywioły nad Bosforem, a która ze strony Bułgaryi byłaby się spotkała z gorącem poparciem, prawdopodobnie, nie tylko moralnem. A że to niebezpieczeństwo było bardzo bliskiem dowodzi fakt, że premier rumuński Take Jonescu pospieszył do Aten aby zaofiarować swe pośrednictwo w układach grecko-tureckich, które kilkakrotnie groziły rozbiciem. Pobyt Jonescu w Atenach miał tedy przekonać tureckich mężów stanu, że pokoju bukaresztańskiego strzeże zbrojna ręka Rumunii, która „iure caduco“ przywłaszczyła sobie hegemonię na półwyspie Bałkańskim.

Najważniejszym i najtrudniejszym punktem spornym układów grecko-tureckich była kwestya wysp na morzu Egejskiem. Dla Turcyi ze względów strategicznych i politycznych niezmiernie ważnem jest posiadanie przynajmniej tych wysp, które bronią dostępu do Dardaneli, lub leżą tuż przy brzegach Małej Azyi. Zupełnie te same względy powodują Greków do starania się o pozyskanie wysp pomienionych.

Ponieważ jednak w sygnalizowanych wczoraj telefonicznie warunkach pokojowych niema mowy o wyspach, przeto najwidoczniej obie strony zgodziły się milcząco na sąd rozjemczy mocarstw, które w czasie konferencyi londyńskiej, jaka poprzedziła zawarcie pokoju londyńskiego, zastrzegły sobie prawo decydujące w tej sprawie. Wprawdzie rokowania grecko-tureckie przeciągną się zapewne jeszcze czas dłuższy, zanim nastąpi ratyfikacya traktatu pokojowego, jednakże można pokój między Grecyą a Turcyą uważać za fakt dokonany.

Ale do tego, aby rzeczywisty, ostateczny spokój zapanował na półwyspie Bałkańskim koniecznem jest uregulowanie granic Albanii. Otóż w sprawie tej bruździ obecnie najwięcej Grecya, która mając rozwiązane ręce ze strony Turcyi, nie omieszka zapewne czynić wszystko, co będzie w jej mocy, byle tylko uszczknąć dla siebie jaknajwięcej z południowych części autonomicznej Albanii. Dlatego też dopiero wtedy będzie można twierdzić, że stosunki normalne zapanowały na południowo-wschodnim krańcu Europy, gdy Albania otrzyma definitywne granice i gdy na jej tronie zasiądzie książę, wybrany przez mocarstwa europejskie.

Wtedy to hr. Berchtold będzie mógł odetchnąć pełną piersią i pogratulować sobie, że to jedyne dzieło jego polityki bałkańskiej zacznie swój żywot, którego celem jest rzekomo utrzymanie w pewnym stopniu równowagi politycznej między rozmaitymi organizmami państwowymi na półwyspie Bałkańskim.

Bułgarska opinia publiczna.

(Odwet czy kompromis z Serbią? — Wybory, szanse i agitacye. — Podejrzenia o fundusze publiczne. — Walki pod Czataldżą były skierowane przeciw Rosyi).

(d.) Pogłoski o sojuszu, a nawet o konwencyi wojskowej z Turcyą, niepokoją coraz bardziej opinię publiczną. Przygnębienie jest takie, że rzadko komu uśmiecha się hasło odwetu. Co innego jednak nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych.

„Sofijska Politika“ pisze: Nie wiemy, na jakich podstawach Rosya pragnie pogodzić nas z Serbią; my ręki do zgody podać nie możemy, póki w Macedonii niema autonomii cerkwi i szkolnictwa bułgarskiego.

„Narodna Volja“ organ narodowo-radykalny bułgarski, zajmując się stosunkami, jakie wyłoniły się z wirów bałkańskich, podnosi nadzieję, że przyjacielski stosunek Bułgaryi ze Serbią będzie odnowiony dla przyszłego rozwoju obydwu narodów, które w zgodzie i przyjaźni powinny leczyć zadane im rany. Jako zadatek do zgody, Serbia powinna zabezpieczyć w Macedonii obywatelom bułgarskim znośne warunki polityczne, uwzględniać ich potrzeby religijne i szkolną swobodę.

W Bułgaryi nastąpią niebawem nowe wybory. Władze rozpoczęły już swoje czynności od zarządzeń policyjnych i oddania kierownictwa ruchem wyborczym agentom policyjnym. „Narodna Volja“ piętnuje postępowanie władz, jako czyn haniebny, teror i gwałt wobec obywatelstwa.

Na przebieg wyborów oddziaływać musi oczywiście pytanie: kto zawinił w ostatniej wojnie, kto sprawcą klęsk narodowych i tem się tłumaczy namiętne zwalanie wzajemne tej winy z jednego na drugiego. Jakie szanse stronnictw, nie łatwo przewidzieć. Może pogodzą się w jednem, że winę zgonią na króla samego.

Liberałowie grup Radosławowa i Tonczewa długo już nie brali czynnego udziału w życiu publicznem. Partya Genadijewa, obecnego ministra spraw zewnętrznych, nie była u steru od r. 1908, a nadto zważyć należy, że on wraz z przyjaciółmi swymi: generałem Sawowem, Baczą Petrowem i Drem Gudewem pozostaje pod zarzutem sprzeniewierzenia publicznego grosza (jeszcze z czasów, kiedy był ministrem „gospodarstwa publicznego“). Nowa ordynacya wyborcza, zaprowadzająca proporcyonalność, utrudnia ingerencyę rządu. Gabinet starać się będzie przedewszystkiem, żeby nie weszli do zebrania: Danew, Geszow i Malinow. Poza temi grupami gotów jest obecny „koalicyjny“ gabinet do kompromisów i mówi się gęsto o „konsolidacyi stronnictw“. Stambułowcy krzątają się około agitacyi antyrosyjskiej i wystąpili, jak wiadomo, z hasłem unii cerkiewnej, ale co do tego, nie bardzo im się wiedzie.

Danew, teraźniejszy prezes grupy „cankowistów“, wydał odezwę, w której z oburzeniem odpiera zarzuty, jakoby on zawinił był wojnę z Serbią. „Myśmy wojny tej ani nie wypowiedzieli, ani nie weszli, bośmy jej nie chcieli, uważając ją za niepotrzebną. Naszym zamiarem było „kondominium“ na spornych obszarach, a podczas trwania „kondominium“ byłoby się załatwiło wszelkie kwestye sporne zgodliwie; każdy ze sprzymierzonych miałby swoją należną sprawiedliwie część“.

„Mir“, organ Geszowa, twierdzi, że obecny rząd z funduszów na potrzeby wojenne w kwocie 1 200.000 lwów, użył na potrzeby wojskowe przed zawarciem pokoju 250 000 lwów, zaś 950.000 lwów „wziął sobie“ jeden z ministrów. „Mir“ nazywa to zwykłem przywłaszczeniem pieniędzy państwowych, za co powinien odpowiadać przed radą ministrów.

Sofijski „Dnewnik“ ogłasza szereg artykułów o walkach pod Czataldżą. Rosya odradzała tego, nie chcąc, żeby Bułgarzy posunęli się pod Carogród. Generał Radko Dimitrijew był też przeciw zdobywaniu linii Czataldży, a za użyciem wszystkich sił w kierunku południowo-zachodnim. Przedstawiał zły stan armii. Napróżno; z głównej kwatery odpowiadano mu, że armia turecka jest w jeszcze gorszym stanie. Car Ferdynand uwziął się ruszyć na Konstantynopol, żeby się ogłosić cesarzem bizantyńskim. — Nekljudow i Guczkow interweniowali bezskutecznie u Geszowa i Danewa. — Pozyskano także Ficzewa i Sawowa. Dnia 6 listopada 1912 doszło do gwałtownego sporu między królem a Sawowem. Nazajutrz Sawow telegrafował rozkaz do Radka Dimitrijewa, żeby się gotował do ataku. Radko wysłał telegram do króla:

„Błagam na klęczkach, żeby odwołano rozkaz ataku na przednie straże tureckie i fortyfikacye na Czataldży“.

Natenczas sam Ferdynand powtórzył poprzedni rozkaz. Wagon ze strojami cesarskimi stał na stacyi w Czorlu. Nekljudow i Gueszkow wytężyli wszystkie siły lecz nic nie wskórali.

„Dnewnik“ przytacza następnie dowody, że Czataldża byłaby zdobytą, gdyby jeden dzień tylko jeszcze przetrzymano.

Ludwik II.

W tragicznych dziejach dynastyi Wittelsbachów najwięcej może współczucia budzi postać króla Ludwika II.

Czy był naprawdę waryatem ten król dziwak i melancholik, mizantrop, władca w ośmnastym roku życia państwa, które powoli spadło do rzędu niesamodzielnej prowincyi?

Memoryał podany do wiadomości Sejmu bawarskiego, zgromadzonego w tajnem posiedzeniu nazajutrz po zdetronizowaniu króla, jest jakby aktem oskarżenia regenta Luitpolda przed trybunałem historyi. Odsłania on słabości, dziwactwa, czyny niepoczytalne tego króla z legendy, czy bajki. W akcie tym jest wszystko: są owe kielichy wina lub szampana uwieńczone fiołkami; jest miłość nocy gwieździstych i księżyca; służba zamaskowana czarnym aksamitem, aby ukryć przed władcą obrażającą pospolitość jej rysów; wybudowanie schodów monumentalnych dla sceny teatru nadwornego, schodów, których dwanaście olbrzymich słupów z rżniętego kryształu oświeconych od dołu czterystoma lampami elektrycznemi tworzyło jakby wodospad z dyamentów i ognia! I te 250 K wydawane codziennie na perfumy i ptaki śpiewające więzione w złotych klatkach, ptaki z których faworyt nazywał się Adelina Patti; zamki pyszne do dziś dnia podziw budzące, bo król był genialnym poetą, który urzeczywistniał swe sny wspaniałe.

Sny kosztowały jednak Bawaryę 130 milionów franków. Gdyby Ludwik II. był zwykłym śmiertelnikiem, oddanoby go pod kuratelę. Króla zdetronizowano. Komunikat oficyalny, który opowiada scenę złożenia z władzy, ma w sobie moc tragedyi: w piątek 11 czerwca 1880 r. zjawiła się na zamku Hohenschwangau delegacya. Ludwik II. otoczony żandarmami uzbrojonymi w nabite karabiny, zgodził się na przyjęcie tylko przewodniczącego delegacyi, hr. Holnstein, swego dawnego faworyta.

— Zdradziłeś mię — zawołał król, gdy mu oznajmiono złożenie z władzy — zdradziłeś mię, ale ja nie ustąpię.

Nadaremno starał się hr. Holnstein nakłonić króla, aby zmienił rezydencyę i przeniósł się do zamku Sindersdorf. Ludwik II. uniósł się nagle gniewem i kazał pod zarzutem zdrady stanu rzucić swego dawnego ulubieńca do więzienia, skąd go dopiero uwolnił nazajutrz szef żandarmeryi, przywołany na gwałt z Monachium. Nieszczęśliwy król

walczył przez całą noc z przeznaczeniem. Chciał się rzucić z narożnej wieży Hohenschwangau. Uspokojono Ludwika II. bawarskiego. Nazajutrz o czwartej z rana — szalej godzinie skazańców — opuszczał król Hohenschwangau w towarzystwie Dr Guddena i Millera.

W Monachium na znak żałoby teatry zamknęły swe podwoje. W Fuessen trzeba było zgnieść powstanie ludowe. Lud bawarski kochał swego rozrzutnego króla.

Tymczasem 14 czerwca o kwadrans po szóstej król, zjadłszy obiad, wyraził chęć udania się na przechadzkę. Poszedł w towarzystwie Dr Guddena i bez eskorty w kierunku Starnberg. W pół drogi wobec potulności swego chorego Dr Gudden, ulegając wyraźnemu prawie króla życzeniu, odesłał eskortę i sam jeden mu towarzyszył.

Gdy o 7 wieczorem Ludwik II. i jego towarzysz nie wracali, udano się z zamku naprzeciw nich. Drugi lekarz i czterech lokai przeszukało całą okolicę i znalazło na brzegu jeziora starnberskiego surdut i kapelusz królewski. Wydobyto zwłoki Dr Guddena. Człowiek ten, posiadający siłę herkulesową miał na twarzy ślady paznogci. Kilka metrów dalej odnaleziono także zwłoki królewskie. Zegarek Ludwika II., który stanął w chwili katastrofy, wskazywał godzinę 6 minut 54.

Co się stało w owej tragicznej chwili? Czy odbyła się jakaś straszna walka, której perypetye pozostaną na zawsze zagadką?

Odgadnie to chyba intuicya jakiegoś poety, opiewającego, jak w jasny, cichy wieczór letni w uroczej wodzie górskiego jeziora zginęły sny bolesne, marzenia nieziemskie Ludwika II.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 54; zachód przypada o godzinie 3 minut 55; długość dnia godzin 9 minut 1.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Józefata, pojutrze w niedzielę Gertrudy i Leopolda.

Kraków 14 listopada.

Nowy kurator fundacyi im. Ossolińskich. Niedawno temu zmarł były dożywotni kurator dóbr fundacyjnych hr. Ossolińskich: Antoni Stroniewski; obecnie obejmuje kuratoryę najbliższy dziedzic tychże dóbr p. Michał Leliwa Baier.

O obecnym kuratorze pisaliśmy swego czasu, występując w obronie jego praw. S. p. Andrzej hr. Potocki, za czasów swego namiestnikostwa, cениąc osobiste przymioty p. Baiera i jego pietyzm dla woli przodka a wielkodusznego fundatora hr. Ossolińskiego, postanowił z mocy swej władzy nadzorczej, oddać p. Baierowi zarząd dóbr jeszcze za życia p. Antoniego Stroniewskiego, który — jak wiadomo — był uznany za niewłasnowolnego. Przedwczesna śmierć ś. p. A. hr. Potockiego zniweczyła ten plan, lecz dziś, gdy po śmierci b. kuratora obejmuje zarząd p. Baier prawem następstwa — jest uzasadnioną nadzieja, że dobra fundacyi hr. Ossolińskiego, z którymi jest również ściśle związana fundacya narodowa Biblioteki Ossolińskich, zyskają w p. Baierze energicznego zarządcę i opiekuna.

W sprawie nowych bruków. Pogodna jesień umożliwia miastu wykonanie koniecznych robót, związanych z nową siecią tramwajową. — Będziemy mieli granitowe bruki, jakie ze względu na koszt (30 K za metr kwadratowy) nie należą do rzadkości. Na trzydziestocentymetrowej betonowej warstwie ułożone kostki granitowe spojone asfaltem, nalewanym w szczeliny pomiędzy kostkami. Twardy granit szwedzki, jak twierdzą znawcy, nie ściera się tak prędko, natomiast kruszeje na krawędziach kostek nadając im półokrągłą formę. Przez to niknie pierwotna płaszczyzna ulic, asfalt spajający kostki przestaje je wiązać, a wytworzone garby pogarszają bruk uliczny. — Tego rodzaju bruki odpowiednie są dla arteryj handlowych o silnej komunikacyi ciężkich wozów w dzielnicach portowych, gdzie inny system byłby niepodobieństwem. — Pomijamy względy, jakimi kierowano się w wyborze tego rodzaju bruku, skłaniające miasto do przyjęcia tak kosztownego systemu, gdyż krytyka stałaby się bezcelową, natomiast ośmielimy się pod adresem Rady miejskiej wnieść zapytanie: co będzie, jak pęknie rura wodociągowa, gazowa, kabel, lub zepsuje się kanał, okryty tak silnym i spoistym pancerzem? Czy obejdzie się bez zastosowania środków wybuchowych, aby dotrzeć do miejsc, gdzie zajdzie potrzeba rekonstrukcyi, wymiany rury etc.?

Nadmienić należy, że we wszystkich większych miastach rury wodociągowe, gazowe, kable etc. umieszczone są w osobnym rowie, znajdującym się pod chodnikiem, gdzie przy odłożeniu kilku płyt szybko i przy minimalnych kosztach, daną naprawę uskutecznić można.

Goście bułgarskich powitały w Czytelni dla kobiet im. Słowackiego. Przed kilku dniami Czytelnia dla kobiet urządziła zebranie dla pań bułgarskich, bawiących w Krakowie gości bułgarskich z Sofii. W sali Czytelni zgromadziło się liczne grono pań i wszystkich stowarzyszeń kobiecych krakowskich oraz wiele gości, między innymi prof. Zdziechowski, p. Herbaczewski, przedstawiciele świata dziennikarskiego i inni.

Gości bułgarskich powitała imieniem Czytelni p. Siedlecka serdecznem przemówieniem, poczem p. Grzegorzewski wygłosił krótki odczyt, bardzo ciekawy o badaniach folklorystycznych na Spiżu. Mówca, biorąc za podkład piosnki ludowe spiskie, wykazywał ich pokrewieństwo z różnemi podobnemi piosnkami u innych ludów, zwłaszcza u Japończyków.

Następnie zebranie urozmaicone śpiewem i deklamacyą, przeciągnęło się dłuższy czas.

Goście bułgarscy bardzo żywo wypytywali się o stosunki i działalność stowarzyszeń kobiecych w Krakowie.

Koncert Mrozowskiej. Jutro odbędzie się w sali Starego Teatru koncert p. Jadwigi Mrozewskiej z udziałem p. Niny Dolli, klasycznej tancerki i p. Bolesława Wallek-Walewskiego, jako akompaniatora.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie Starego Teatru przez jutrzejszy dzień.

Otwarcie III Ochrony popołudniowej, utrzymywanej przez Sekcyę Ochrony dzieci P. Zw. N. Kat., odbyło się uroczyście w dniu 6 b. m. w budynku szkolnym na Krowodrzy. W akcie otwarcia wzięli udział X. biskup Anatol Nowak. p. prezydentowa W. Leowa, przewodnicząca Sekcyi p. Gabryelowa Wędrychowska wraz z paniami wydziałowemi i wiele innych osób. X. biskup Nowak w pełnem serdecznego ciepła i prostoty przemówieniu, zastosowanem do pojęć i wieku małoletnich słuchaczek, zachęcał dziatwę do pilności, posłuszeństwa, a zarazem do wdzięczności względem nauczycieli i osób, zajmujących się opieką nad dziećmi. W tym samym duchu mniej więcej przemawiały również przewodnicząca Sekcyi p. Wędrychowska i dyrektorka szkoły p. Swobodówna.

Sekcya ochrony dzieci utrzymuje obecnie 3 ochrony popołudniowe, szkółkę robót dla dziewcząt w wieku szkolnym i warsztaty dla chłopców, pobierających naukę koszykarstwa i łatania obuwia.

Mieszkańcy Dębnik czynią starania o otwarcie 4-tej ochrony. Jestto dowód uznania dla działalności Sekcyi Ochrony dzieci.

Odczyt posła Franciszka Morawskiego. W niedzielę 16 bm. odbędzie się w sali Rady Powiatowej (ul. Pijarska l. 1) staraniem sekcyi kresowej Tow. Słowiańskiego odczyt p. Franciszka Morawskiego, posła do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego pt. „Położenie polityczne w Niemczech". Początek o godz. 6-tej wieczorem.

Z życia młodzieży. Dnia 15 bm. tj. w sobotę o g. 6 wygłosi w kółku archeologicznem U. U. J. w sali sem. arch. p. Mieczysława Ruxerówna odczyt p. t. „Wąż w religii i sztuce greckiej".

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Z życia młodzieży rękodzielniczej. W niedzielę 16 b. m. przypada uroczystość św. Stanisława Kostki, Patrona Związku kat. ml. ręk. O godz. 7-mej rano odbędzie się w kościele św. Barbary wspólna Komunia św. młodzieży akademickiej, szkolnej i rękodzielniczej. O g. 9 rano w kościele XX. Pijarów uroczysta Msza św., podczas której orkiestra Związku katol. mł. ręk. odegra Mszę Haydena. O godz. 3·30 popołudniu w kościele św. Barbary hołd polskiej młodzieży św. Stanisławowi i rozdanie poświęconych białych kwiatków, symbolu czystości. O godz. 5 na sali szkoły im. ces. Franciszka Józefa uroczysty wieczór ku czci św. Patrona. Zarząd Związku uprasza Pracodawców, by ułatwili swym uczniom odprawienie spowiedzi św. w sobotę 15 bm. między g. 4—7·40 wieczorem w kościele św. Barbary.

Ponadto odbędą się w niedzielę 16 bm. następujące odczyty: a) w Czytelni głównego Zw. kat. mł. ręk. przy ul. Szczepańskiej l. 11 o g. 7 wieczorem odczyt p. E. Ostachowskiego pt. „Życie zwierząt" (Cz. III.), b) w Polskim Zw. katol. mł. rękodz. OO. Augustyanów na Kazimierzu — odczyt p. A. Tomechny: „Powstanie listopadowe".

Nowy dworzec kolejowy w Mydlnikach. — W zeszłym tygodniu odbyła się komisya obchodowa w sprawie rozszerzenia i przeniesienia przystanku w Mydlnikach. W komisyi brali udział komisarz namiestnictwa p. Jaworski, r. kolejowy Königsmann, str. Grosser i Dr Harasehin. Z ramienia ministerstwa kolei na komisyę przybył st. r. Pelz.

Nowy dworzec towarowy w Mydlnikach przesunięty będzie o dwa kilometry w kierunku Krakowa i służyć będzie równocześnie jako stacya do przesuwania wozów i jako towarowa. Już z początkiem przyszłego roku nowy dworzec kolejowy w Mydlnikach będzie oddany do użytku publiczności.

Afera szpiegowska, której nie było. Jedno z pism porannych podało wiadomość o aresztowaniu 22-letniego p. St. Dzigdy, pod zarzutem szpiegostwa. Jak się informujemy, p. D. przytrzymany był tylko przez policyę celem zbadania niektórych momentów, związanych z prowadzoną przez niego korespondencyą. P. D. prawdopodobnie już dzisiaj wypuszczony zostanie na wolność.

Chłopiec pogryziony przez psa wściekłego. Przy ul. Siemiradzkiego pogryzł wczoraj podejrzany pies 9-letniego Stanisława Jureckiego. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po opatrunku przewiozło chłopca do zakładu prof. Dra Bujwida.

15 lat więzienia za rabunek. Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw 28-letniemu wyrobnikowi Klemensowi Macudzie, rodem z Ożarowic w Król. Polskiem, poddanemu austryackiemu. — Macuda w listopadzie w towarzystwie dwóch nieznanych rabusiów wtargnął w Ożarowicach nocną porą do mieszkania swych krewnych Dudów, gdzie mieszkała porzucona przez niego żona. Rabusie uzbrojeni w rewolwery, rozkazali obecnym podnieść ręce do góry, poczem obrabowali domowników z gotówki na sumę 200 rubli. Podczas rabunku Macuda domagał się od swych towarzyszy, aby zastrzelili jego żonę. Po rabunku umknął on do Chrzanowa, gdzie go aresztowano.

Rozprawie przewodniczył r. s. Trzaskowski, oskarżał prok. Dr Schwarz, bronił Dr Greeger. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Macudę na 15 lat ciężkiego więzienia.

W świat... Policyę krakowską zawiadomiła lwowska, iż przed kilku dniami zbiegło z domu rodzicielskiego dwóch uczniów szkoły średniej: 18-letni Aleksander Chumaniuk i 16-letni Edm Peristein.

Gajer na wolności... Z aresztów „pod telegrafem" wypuszczono wczoraj Arona Gajera i syna jego Lejzora. Jak się w toku dalszych dochodzeń okazało, czeki amerykańskie zostały skradzione w pociągu przez znanego złodzieja Abrahama Schreibera między Karlsbadem a Berlinem. Czeki skradł pierwotnie jakiś nieznany sprawca w Nowym Jorku na sumę 120.000 dol.

W P. Z. N. K. odbędzie się w sobotę 15 bm. o 4 popołudniu pogadanka pani Bodnarowej na temat: „Wycieczka do Czech celem zwiedzenia stolicy Pragi i szkół gospodarczych".

„Gwiazda" stow. polskich rękodzielników w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 21 urządza w niedzielę 16 bm. o godz. 6 wieczorem „Wieczór śmiechu". Na program złożą się 1-aktówka pt. „Kajeie" i piosenki okolicznościowe. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Szczegółowy program na sali.

Pogoda. Dnia 13 listopada termometr doszedł od — 4·0 do + 12·4 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 14 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 729·3 mm, — termometru + 8.1 C wiatr: południowo-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 14 listopada o godz. 7 rano. — Ciepłota najwyższa — 1·1 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. Wiatr południowy. Prognoza: pogoda zmienna.

Kronika zamiejscowa.

Obchód jubileuszowy. Piszą do nas z Chrzanowa: Staraniem Zarządu Ochronki i Polskiego Związku młodzieży rękodzielniczej odbędzie się w niedzielę 16 listopada br. o godz. 8 wieczór w sali „Sokoła" uroczysty wieczór ku uczczeniu Edyktu Medyolańskiego z następującym programem: 1) „Święcimy rocznicę" (deklamacya). 2) Uroczyste przemówienie Dra K. Lubeckiego. 3) „Cześć Papiestwu". 4) „Do krzyża" (deklamacya). 5) „Kościół Chrystusowy". 6) „Hołd Kościołowi" (obrazek sceniczny). 7) „My chcemy Boga" (chór mięszany).

Poświęcenie Szkoły. Piszą do nas z Osieka pod Oświęcimem:

W dniu 9 listopada b. r. odbyło się u nas uroczyste poświęcenie budynku szkolnego im. Królowej Jadwigi. Uroczystość obwieściły mieszkańcom salwy moździerzowe. Popołudniu o godzinie 2 zebrała się ludność Osieka pod kopcem grunwaldzkim i stąd wyruszyła procesya pod nowy budynek szkolny. Poświęcenia budynku, pięknie przystrojonego dokonał X. proboszcz miejscowy. Następnie przemawiali X. Jan Hajosta, proboszcz, inspektor szkolny Konrad Opuszyński, Andrzej Grochala kierownik szkoły. W końcu powitał uczeń ze szkoły im. Król. Jadwigi dzieci szkolne, które przybyły ze szkoły im. Władysława Jagiełły. Dziewczynka ze szkoły im. Wład. Jagiełły pożegnała zaś dzieci szkoły im. król. Jadwigi, które od 1-go września b. r. zaczęły uczęszczać do nowego gmachu.

Po przemówieniach zaśpiewały dzieci kilka pieśni patryotycznych.

Uroczystość cała wywarła na zebranych wielkie wrażenie.

Z kroniki tarnowskiej. Komedyę A. hr. Fredry p. t. „Gwałtu co się dzieje", odegrało w sobotę Koło amatorskie T. S. L. — Wielką salę „Sokoła I" zapełniła po brzegi, ze wszystkich sfer publiczność, darząc ustawicznymi oklaskami wyborną grę zespołu amatorskiego. Na pierwszy plan wybili się pp. Piszówna, Orzechowska-Grünberger, Jakubski — i inni dostrajali się znakomicie do całości. — Dochód przeznaczono na T. S. L. i sprawienie odzienia dla ubogiej dziatwy po połowie.

„Humanic" i „Salamandra" dwie niemiecko-pruskie firmy obuwia otworzyły u nas filie. Pierwszą z nich w pogoni za reklamą ofiarowała na rzecz ubogich Tarnowa 3 proc. dochodu brutto z pierwszego miesiąca — ofertę tę wniosła fir. „Humanic" do tarnowskiego Magistratu. Magistrat jednak ofiarności tej nie przyjął, wychodząc z całkiem słusznego założenia, że oferta firmy obcej, której zamiary godzą w interesy stanu rękodzieła szewskiego i w nasz rodzimy przemysł, nie nadaje się do przyjęcia. Społeczeństwo powinno stronić od składów żydowsko-pruskiej tandety.

Pożegnanie sędziego obywatela. Z Jordanowa piszą do nas: W tych dniach opuścił nasze miasto dotychczasowy radca i naczelnik sądu powiatowego p. Józef Piątkowski z powodu przeniesienia go do Rzeszowa.

W kołach koleżeńskich tutejszej palestry, jakoteż wśród okolicznego obywatelstwa, mieszczan i włościan, zdołał sobie p. Piątkowski swojem taktownem zawsze obejściem i niestrudzoną a gorliwą, sumienną i wydatną pracą pozyskać w czasie swego siedmioletniego urzędowania, szacunek i ogólną sympatyę, jako człowiek i Polak obywatel.

Dzięki inicyatywie pp. Piątkowskich, powstało Towarzystwo Opieki nad sierotami i opuszczonemi dziećmi dla całego powiatu Jordanowskiego, które posiada blisko 2.000 K na ten cel. Za pieniądze te będzie wybudowana ochronka dla biednej dziatwy.

Zaginął chłopczyk. Piszą do nas z Grybowa: We wsi Grodku, parafia Grybów, zaginął chłopczyk lat 10 liczący, Stanisław Witek, uczeń II. klasy szkoły ludowej w Białej niżniej. W niedzielę 9 listopada wyszedłszy z domu rodzinnego do kościoła na nabożeństwo w Grybowie, przepadł bez wieści i wszelkie wszechstronnie czynione skrzętnie za nim poszukiwania pozostały dotąd bezskuteczne. Pod wrażeniem kijowskiego procesu szerzą się różne nieprawdopodobne wieści. Energiczne zarządzenia władz powinny coprędzej wyjaśnić sprawę.

Włamanie do kasy wojskowej w Bochni — W nocy z 12 na 13 b. m. włamali się nieznani sprawcy do batalionowej kasy 57 p. p. w Bochni i skradli przeszło 3.000 K. Podejrzenie pada na szeregowca Jana Piotrowskiego, który na kilka dni przed włamaniem zbiegł z wojska.

Z zaborów.

Szykany policyi pruskiej. Onegdaj policya berlińska skonfiskowała jubileuszowy, ku czci ks. Józefa Poniatowskiego wydany numer „Dziennika Berlińskiego" i „Robotnika Polskiego" z powodu ogłoszonego w nich znanego już prawie od stu lat wiersza Juliana Ursyna Niemcewicza p. t. „Pogrzeb ks. Józefa Poniatowskiego.

Stało się to na mocy wyroku sądu ziemiańskiego w Poznaniu z 16 z. m., który uznał, że ten przed stu laty napisany utwór Niemcewicza, poświęcony przewiezieniu zwłok bohatera z pod Lipska do grobów królewskich na Wawelu mógłby jeszcze teraz, po stu latach, podburzyć ludność polską do gwałtów przeciw państwu pruskiemu.

W Srodzie w Wielkopolsce odbyto rewizyę w mieszkaniu i składach współpracownika „Gazety Poznańskiej" p. Ludwika Regalskiego. — Jako powód rewizyi podano, że p. Rogalski ma bliskie stosunki z biurem „Straży" oraz z p. Kochanowskim, którego swego czasu aresztowano w Srodzie za rozdawanie „Gazety Poznańskiej", zabierając mu obrazy, notatnik i t. d. Wynikiem ostatniej rewizyi było zabranie „Bukietu pieśni", wydanego przez p. Wojciechowskiego w Brodnicy, oraz śpiewnika, wydanego przez p. Kręglewską w Wągrówcu, razem 8 książek.

W polskie ręce. Majątek Radłowo w powiecie wrzesińskim w Wielkopolsce, obejmujący 1100 mórg, kupiła panna Mikulska z Chwałkowie pod Wrześnią od Niemca p. Apitza za 525.000 marek.

Sprzedawczyk. W arcyhakatystycznym „Geselligerze" poszukuje p. Jan Kamiński nabywcy na folwark swój, położony w Cieszynie, w pow. brodnickim, a obejmujący 300 morgów ziemi wyłącznie pszennej. P. Kamiński nabył ten folwark przed dwoma laty za 200.000 marek od p. Grajkowskiego. „Dziennik Poznański" wzywa, aby w ostatniej jeszcze chwili wytężyć wszelkie siły, aby w tak zagrożonym powiecie brodnickim ocalić ten piękny kawał ziemi i zapobiedz frymarce.

Ucieczka żydów z Wielkopolski. Niejednokrotnie już wskazywaliśmy na to, że żydzi opuszczają Wielkopolskę. Dalszym tego dowodem jest zniesienie żydowskiej szkoły w Rakoniewicach w powiecie babimojskim. W końcu uczęszczało do tejże szkoły jeszcze tylko 9 dzieci, które obecnie przydzielono do szkoły protestanckiej.

Pożar klasztoru. Jak donoszą pisma warszawskie, w Krokach w pow. kowieńskim, spalił się żeński klasztor rzym.-katolicki. (Kroki, miasteczko w pow. kowieńskim nad rzeką Szmilgą, położone śród lasów. Posiada: kościół katolicki św. Mateusza, oraz kościół i klasztor Katarzynek pod wezwaniem św. Katarzyny, drewniany, w r. 1645 wzniesiony przez biskupa hr. Tyszkiewicza: klasztor ten w r. 1863 uległ już raz pożarowi. (Przyp. red.).

Ze świata.

O ułaskawienie Hilsnera. Wiedeński adwokat Dr Aurzędniczek, obrońca Hilsnera w ostatnim jego procesie, wniósł podanie do kancelaryi cesarskiej o ułaskawienie Hilsnera, skazanego na 20 lat więzienia za morderstwo rytualne. Dr Aurzędniczek w prośbie swej powołuje się na wynik procesu kijowskiego.

Olbrzymi proces o fałszerstwa 100 rublówek. W Rosyi toczą się dochodzenia na olbrzymią skalę za fałszerzami 100-rublówek, któremi zasypano wprost Rosyę wschodnią w ostatnich czasach. Kilkunastu fałszerzy wyrabiających falsyfikaty za granicą pochwycono, a szczegółowe śledztwo prowadzone w okręgach sądowych: petersburskim, kazańskim, saratowskim, omskim i irkuckim — już ukończono i akt oskarżenia przesłany został prokuratorowi Izby sądowej warszawskiej. Akty sprawy obejmują 168 tomów, oskarżonych jest 72 osoby, a w ich liczbie głośny w Rosyi fałszerz i szantażysta Lewental.

Tunele. Pismo „Weltwerken und Weldwirtschaft" podaje następujące zestawienie największych istniejących na świecie tuneli, z których użytkują koleje żelazne:

Nazwa tunelu	Kraj	Długość w metrach
Simploński	Szwajcarya-Włochy	19.803
przez Św. Gotharda	Szwajcarya	14.998
„ Lötschberg	Szwajcarya	14.536
„ Cenis	Francya-Włochy	12.233
„ Arlberg	Austrya	10.270
„ Ricken	Szwajcarya	8.604
„ Tauern	Austrya	8.585
„ Müeter-Grenchen	Szwajcarya	8.560
„ Giovi	Włochy	8.260
„ Hanenstein	Szwajcarya	8.148
„ Col di Tende	Włochy	8.100
„ Karawanki	Austrya	8.016
„ Borgello	Włochy	7.750
„ Iloosac	Stany Zjednoczone	7.640
„ Severn	Anglia	7.260
„ Marianopoli	Włochy (Sycylia)	6.480
„ Wocheiner	Austrya	6 300
„ Sutro	Stany Zjednoczone	6.000
„ Albula	Szwajcarya	5.964
„ Nerthe	Francya	5.620
„ Gravehols	Norwegia	5.311
„ Uspalla	Argentyna Chile	5.065

Z dziedziny wojskowości.

Włoskie dreadnoughty. Z Rzymu donoszą, że włoska admiralicya ustaliła już nowy typ, wedle którego odtąd mają być budowane statki pancerne w ciągu tylko 32 miesięcy. Statki te będą długie na 200, a szerokie na 30 m, czyli, że rozmiarami swymi przekroczą wszystkie dotąd, gdziekolwiek zbudowane dreadnoughty.

Belgijska marynarka wojenna. Stworzenie belgijskiej wojennej marynarki stanowi teraz jedną z najważniejszych spraw, zajmujących sfery polityczne. Socyaliści są temu zamiarowi przeciwni, zdania zaś wśród liberałów i konserwatystów są podzielone.

Zwolennicy utworzenia wojennej marynarki wskazują na to, że Belgia jest obecnie państwem kolonialnem, że posiada silnie rozwinięty handel i że musi bronić swych wybrzeży morskich. Dla samej obrony ujść rzeki Skaldy potrzeba jest, conajmniej, sześciu torpedowców i dwóch łodzi podwodnych, a dla obrony wybrzeża m. Północnego — dwóch kontrtorpedowców, zaś dla Konga — pięciu kanonierek. Jednorazowe, wynikłe stąd koszty wyniosą 70 mil. franków, a roczny budżet na cele marynarki wojennej nie przekroczy 9 mil. franków w wydatkach.

Wiadomości kościelne.

Kurs katechetyczny w Krakowie odbywa się w dalszym ciągu. We środę popołudniu wygłosili referaty: X. Józef Wątorek z Tarnowa: „Rozbudzenie życia religijnego wśród młodzieży"; X. Dr Ratuszny ze Lwowa: „Nauka etyki w szkołach średnich"; X. Dr Ciemniewski ze Lwowa: „Zwalczanie alkoholizmu wśród młodzieży szkolnej". Nad referatami odbyła się bardzo ożywiona dyskusya.

Wczoraj rano odbywały się lekcye praktyczne: Z katechizmu przeprowadził lekcyę X. prof. Masny z Krakowa w klasie IV szkoły seminaryum nauczycielskiego żeńskiego; przy lekcyi obecny był r. dw. Mieczysław Zaleski. W szkole pospolitej św. Barbary w II. klasie X. prof. Kajdas przeprowadził lekcyę z Biblii; w szkole wydziałowej na Smoleńsku w II. klasie X. prof. Woźniczka przeprowadził lekcyę katechizmu,

Następnie odbywały się w dalszym ciągu wykłady w sali Tow. wzaj. ubezpieczeń. Rektor seminaryum duchownego, kanonik kapituły X. Marceli Slepicki, wygłosił referat o planach nauki religii w szkołach pospolitych i wydziałowych z uwzględnieniem wzajemnego stosunku biblii i katechizmu przez wszystkie lata nauczania w szkole ludowej. O godzinie 11 wygłosił X. prof. Zygmunt Bielawski ze Lwowa referat o metodzie naprowadzającej i egzegetycznej katechezie.

Popołudniu mieli wykłady: X. Józef Koterbski z Kamionki Wielkiej „O nauce religii w szkole jednoklasowej", X. dziekan Szewczyk z Tłuczani „O nauce religii w szkole dopełniającej", wreszcie X. Kaliciński z Tarnowa „Nauka religii w szkołach wieczornych przemysłowych".

Wieczorem odbyła się w sali Hotelu Saskiego wspólna kolacya uczestników Kursu, podczas której wygłoszono kilka toastów. W szczególności uczczono przewodniczącego Kursu X. prałata Dra Chotkowskiego, któremu urządzono gorącą owacyę. Toastowano też na cześć duchowieństwa z Wielkopolski i Królestwa Polskiego.

Dziś przedpołudniem, w ostatnim dniu Kursu X. prof. Jan Masny z Krakowa wygłosił referat p. t. „Zawodowe wykształcenie katechetów". X. Wł. Jasiński z Kalisza mówił „O stanie nauki religii w Królestwie Polskiem". Popołudniu odbędzie się wiec rodzicielski, z którego jutro zdamy sprawozdanie.

Nabożeństwo akademickie odbędzie się dn. 16 bm. w kościele św. Anny o g. 9·10. Konferencyę na temat „Dowody Bożego istnienia" (część druga) wygłosi X. Dr Caputa. W czasie nabożeństwa odśpiewa kwartet męski szereg pieśni.

Za spokój duszy śp. Stanisława hr. Zamoyskiego odbędzie się Msza św. w niedzielę 16 bm. o godzinie 10 w kościele PP. Dominikanek na Gródku, ul. Mikołajska, na które zaprasza Publiczność Stow. kat. „Protestion".

Nabożeństwo żałobne za dusze śp. członków cechu piekarzy białego pieczywa i ich rodzin odbędzie się w sobotę dnia 15 bm. o godz. 9 rano w kościele św. Marka przy ulicy Sławkowskiej.

Nekrologia.

W Warszawie zmarł Władysław Maciejowski. Urodzony dnia 5 lutego 1865 r. w Wilnie, w roku 1886 ukończył wydział mechaniczny politechniki w Rydze ze stopniem inżyniera, poczem osiedlił się w Sosnowcu, pracując w zakł. kotlarsk. Tow. akc. „Fitzner i Gamper". Wynalazłszy nowy sposób falowania rur, założył w roku 1907 w Warszawie specyalną fabrykę pod firmą „Compensator" i prowadził ją do ostatnich chwil życia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

(Program na listopad i grudzień).

Dnia 17, 18, 19 listopada:
Prof. Uniw. Jagiell. Dr Kazimierz Nitsch: Historyczna geografia języka polskiego (3 godz.).
Dnia 20, 21, 24, 25, 26 listopada:
Prof. Uniw. Jagiell. Dr Roman Dyboski: O sonetach i poematach Szekspira (5 godz.).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Szkoła feministek" (Les Eclaireuses), sztuka w 4 aktach Maurycego Donnay'a, tłóm. Kaz. Żuławska. Popularne.
Sobota. „Majaki" (Fantasmi), sztuka w 4 aktach Roberta Bracco, przekład M. Szukiewicza.
Niedziela popołudniu. „Walka", sztuka w 3 akt. napisał John Galsworthy, tłómaczył Tadeusz Konczyński. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „Pani Prezesowa" (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.
Poniedziałek „Majaki".

Repertuar Teatru Stefana Turskiego.

„Tajemniczy Dżems" w miastach Galicyi:

15 listopada — Tłumacz.
16 listopada — Buczacz.
17 listopada — Czortków.
18 listopada — Husiatyn.
19 listopada — Trembowla.

Nowy Hawełka.

Przed paru dniami głośna firma Hawełki (A. Macharski) przeniosła się do nowej siedziby w „Pałacu Spiskim".

P. Macharski po pokonaniu wielu trudności i przeszkód, nabył w r. 1911 „Pałac Spiski".

Przeróbkę starego budynku frontowego, który zresztą na zewnątrz pod względem architektonicznym pozostał nienaruszony i budowę nowych 3-piętrowych oficyn powierzył nowy właściciel pp. Wyczyńskiemu i Wojtyczce.

W starym budynku mieszczą się firmy: Jan Fischer, J. Grosse i Gafota, skład fortepianów firmy Gabryelska, wreszcie hala licytacyjna pani Sikorskiej i gimnazyum żeńskie im. św. Jadwigi.

W nowo zbudowanych oficynach mieścić się będzie Kinematograf, Wystawa obrazów Związku malarzy, Atelier fotograficzne p. Kuczyńskiego, lokale biurowe i mieszkania prywatne.

Znaczną część starego budynku, oraz nowych oficyn zajął sam właściciel dla swej firmy A. Hawełka.

Do lokalu firmy prowadzą 3 wejścia. Jedno z Rynku wprost do sklepu, drugie przez sień do bufetu, trzecie wreszcie przez podwórze do gabinetów i sal na pierwszem piętrze.

Olbrzymi sklep, którego urządzenie zaprojektował E. Dąbrowa, a wykonała fabryka stolarska St. Burzyńskiego, dzieli się na trzy części, lewa strona, zaopatrzona w szklane gabloty i półki z podręcznemi chłodniami, służy do sprzedaży delikatesów, prawa strona przeznaczona jest dla działu kolonialnego, łakoci, win i napoi, tych ostatnich dostarcza piwnica, znajdująca się pod sklepem, a połączona z nim windą ręczną. Specyalnie skonstruowane aparaty służą do hygienicznego przechowywania towarów sypkich. — Sklep połączony jest za pomocą schodów z olbrzymiemi piwnicami, które ciągną się pod całym „Pałacem Spiskim“ i jego podworcem, oraz z magazynami i kantorem, znajdującym się na I. piętrze. Naokoło biegnąca galerya służy jako podręczny magazyn.

Ze sklepu prowadzą drzwi do obszernego bufetu, stanowiącego również przejście do sali jadalnej. Projekt podał architekt Wyczyński i Wojtyczko, wykonała pracownia stolarska Sydora i Karnasiewicza.

Prawdziwą ozdobą bufetu są witraże, wykonane według projektu artysty malarza Wiesława Zarzyckiego przez zakład inżyniera Zeleńskiego. Przedstawiają one Konika zwierzynieckiego, ucztę Wierzynka, Szopkę Krakowską i typowych ekspresów przed Hawełką. Wielka sala jadalna, zaprojektowana przez architektów Wyczyńskiego i Wojtyczkę, oraz obok niej mniejsza salka, uderzają artystycznem, jednak pełnem prostoty, wykończeniem wszystkich szczegółów, dających miłe poczucie swojskości i wygody.

Jedyną ozdobę sali tworzy 6 maszkaronów kamiennych, znalezionych przy kopaniu fundamentów Pałacu Spiskiego, pochodzących z końca 18 go wieku, tudzież kilka luster, dostarczonych przez firmy Wiadrowski i Woroniecki.

Pięć gabinetów urządzonych skromnie, lecz gustownie pod kierunkiem p. Wiesława Zarzyckiego zdobią oryginały naszych mistrzów.

Na I. piętrze znajduje się osobny lokal, złożony ze szatni, wielkiej sali sabawowej, jadalni i pokoju dla pań, przeznaczony na zebrania i przyjęcia prywatne, wesela, rauty, pikniki itp.

Artystyczne malowidła ścienne wykonał w tych salach p. Włodzimierz Tetmajer, dając równocześnie pomysł umeblowania i urządzenia całego apartamentu.

Kuchnia imponuje ogromem i czystością, ściany wyłożone kaflami przez firmę J. Godzicki, na środku olbrzymie piece, tak jak wszystkie inne aparaty kuchenne, biało-emaliowane.

Mycie naczyń uskutecznia nadzwyczaj szybko i dokładnie maszyna elektrycznie poruszana, z której wychodzą naczynia idealnie czyste i osuszone.

Kuchnia t. zw. „zimna“ zaopatrzona w podręczne chłodnie lśni również czystością i praktycznością urządzenia.

Nadzwyczaj ciekawa jest instalacya chłodnicza urządzona przez firmę „Skodawerke“ w Pilznie pod kierownictwem inż. Maryana Ponikiewskiego. Poruszana 8-konnym motorem utrzymuje w szeregu komór na specyalne cele przeznaczonych, odpowiednią w każdej temperaturze aż do 50 R.

Dla uzupełnienia dodać należy, że prokurę firmy i współzarząd oddał właściciel tejże p. Franciszek Macharski w ręce swego bratanka Dra Leopolda Macharskiego, który w tym celu odbył potrzebne studya i praktykę w pierwszorzędnych tego rodzaju zakładach za granicą.

Przy wielkim rozwoju firmy niemałą w niej odgrywa rolę i buchalterya, której organizatorem jest długoletni jej kierownik pan Antoni Kunze.

Nauka, Literatura Sztuka.

Myśliciel rosyjski wrogiem bizantynizmu. (Odczyt prof. Maryana Zdziechowskiego).

W środowym odczycie wskrzesił prof. Zdziechowski pamięć mało dziś znanego po za granicami Rosyi wybitnego myśliciela, Piotra Czaadajewa, który żył w pierwszej połowie XIX. wieku. Przedstawiał on rzadki typ Rosyanina, odczuwającego kulturę europejską i oceniającego krytycznie zgubny wpływ Bizantynizmu, w którym ugrzęzła i zakrzepła myśl rosyjska, od kolebki swego rozwoju. Bizantynizm ów był, zdaniem Czaadajewa, piętnem fatalnem i zmorą duszącą, która stłumiła w narodzie rosyjskim zdolność do przyswojenia sobie istotnej cywilizacyi. Dzięki jemu Rosya nie stała się łącznikiem między Wschodem a Zachodem, co mogło być jej misyą, nie przetrawiła wschodnich ani zachodnich pierwiastków kulturalnych, a zapożyczyła z nich tylko niektóre cechy zewnętrzne, przysłaniając niemi chaos wewnętrzny i dziką anarchię ducha. Piotr Wielki rzucił tylko narodowi swemu płaszcz, służący do zamaskowania przed światem ran wewnętrznych niewyplenionego barbarzyństwa i na tem ograniczyło się działanie jego reform. Dlatego też nie przyswoiła sobie Rosya nic z dorobku duchowego Europy i nie wniosła sama do niej nic twórczego. Stała się czemś obcem, samotnem, stojącem na drugim brzegu, jak ją później określał Hercen.

W taki to bezwzględnie krytyczny sposób oceniał Czaadajew swą ojczyznę, a był on człowiekiem wyposażonym w wyjątkowe zalety duchowe. Obdarzony genialną intuicyą i niezwykle trzeźwym i konsekwentnym umysłem, a przytem piękny i wymowny, stał się ulubieńcem towarzystwa, w którego najwyższych sferach się obracał.

Nie pisał jednak nic, a raczej nie ogłaszał nic drukiem, w przekonaniu, że społeczeństwo rosyjskie nie doroslo do zrozumienia jego poglądów. Wreszcie wszakże jedno z czasopism stołecznych ogłosiło znamienny artykuł jego pióra, zatytułowany: „List filozoficzny“. Artykuł ten spadł, jak grom i wywołał olbrzymie wrażenie, ale na nieszczęście dostał się także do rąk cara. Odczytawszy go Mikołaj, zawiesił wydawnictwo czasopisma, które go ogłosiło, redaktora wysłał na Syberyę, Czaadajewa zaś ogłosił waryatem i oddał go pod kontrolę psychiatrów na resztę dni życia. — Powodem tej srogości, była nietyle krytyka rosyjskiego Bizantynizmu, zawarta w liście filozoficznym, co droga wyjścia, jaką ukazywał w nim autor narodowi swemu — „Rosya musi uchrześcijanić się na nowo“ — pisał Czaadajew, czyli innemi słowy, odrzucić musi skażone Bizantynizmem prawosławie, a przyjąć chrześcijaństwo od Rzymu, jak to uczyniły inne narody Europy. Tego właśnie nie przebaczył Mikołaj pierwszy Czaadajewowi i za to wytrącił mu pióro, mianując go szaleńcem.

Mimo to, list filozoficzny zapewnił nieśmiertelność swemu autorowi i uchodzi dziś za jedno z arcydzieł literatury rosyjskiej. — Profesor Zdziechowski odczytał w przekładzie polskim niektóre ustępy tego utworu, z których słuchacze nabrać mogli wyobrażenia, o niepospolitej i wybitnej indywidualności jego twórcy. Ciekawy to przyczynek do dziejów martyrologii wolnego ducha w Rosyi, ciekawy, a nie odosobniony przykład. Idea Czaadajewa nie zginęła wraz z nim, lecz znalazła i później w Rosyi zwolenników i wyznawców. Za naszych czasów przedstawicielem jej był mistyk marzyciel i zwolennik gorący katolicyzmu, Włodzimierz Sołowiew.

„Ilustr. Sport i Teatr“ — jako pismo poświęcone ruchowi sportowemu i teatralnemu — przedstawia się bardzo dobrze. Ilustracye na kredowym papierze wychodzą czysto i są interesujące.

W ostatnim numerze z 1 listopada, podaje pismo cenne artykuły: „Znaczenie szermierki dla wychowania fizycznego“, „Rezultaty jesiennego konkursu hippicznego w Krakowie“, O jeździe konnej“, „O piłce nożnej“. Z teatralnych spraw: „O dramacie belgijskim“, „Przesilenie w teatrze lwowskim“ i wiele innych. (Adres redakcyi: Kraków ul. Felicyanek 12).

„Naszego Domu“ pisma tygodniowego ilustrowanego dla kobiet, numer ostatni zawiera: „Gawlasowa mogiła“ Maryi Raczyńskiej — „O koedukacyi“ Emilii Węsławskiej — „Zbytek i prostota stroju“ Ewy Łuskiny „Nasze dzienne sprawy“ — „Ze świata przyrody“ Gryfa — „Oporność kobiet wobec współdzielczości“ — „Swięto sierot“. — Dalsze ciągi powieści Maryi Rodziewiczówny: „Barbara Tryźnianka“ i „Wychowanka“ z włoskiego. Bogato ilustrowany dział mód i robót kobiecych. Porady ogrodnicze, gospodarskie, hygieniczne i kosmetyczne. Przepisy dobrych gospodyń.

Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Dunajewskiego l. 1. Kwartalnie 4 K 40 h.

Nowe książki.

Zygmunt Kisielewski. Żołnierka (Zbiór nowel i dramat jednoaktowy). Nakładem spółki „Książka“ w Krakowie. Str. 192.

H. Wielowieyski. Program szkół kmiecych. Odbitka z „Przeglądu powszechnego“. — Str. 17.

Dział ekonomiczny.

Handel austryacko-rumuński. Tak ze Serbii, jak również z Rumunii dochodzą od kupców podróżujących żale na niechęć, z jaką spotykają się w stosunkach handlowych po wojnie bałkańskiej.

Wywołać one musiały dyskusyę w „Austryackiem Towarzystwie Eksportowem“ w Wiedniu, w której odsłoniono podziemną robotę eksporterów pruskich, podkopujących stale i systematycznie handel austryacki. — Na rynkach bałkańskich spotyka się wszędzie handel austryacki z nieprzebierającą w środkach konkurencyą niemiecką, która wyzyskać chce perfidnie błędy polityki zagranicznej Austryi i podniecając zupełnie wytłomaczoną niechęć do niej Serbii i Rumunii, używa ją jako broń w zawładnięciu wyrobionych austryackich rynków zbytu. Tak wygląda w praktyce ścisły sojusz z Niemcami, który zaznaczają krótkowzroczni politycy przy każdej sposobności, na imię mu „wygłodzenie Austryi“ i wywołanie bezsilności politycznej, skazującej ją do bezkrytycznego słuchania komendy Berlina.

Szewcy przeciw kartelowi obuwia i podeszew. W Wiedniu odbyło się dnia 10 b. m. wielkie protestujące zgromadzenie szewców w sprawie wypowiedzianej im walki przez kartel obuwia i podeszew. Po kilku referatach uchwalono wysłać deputacyę do parlamentu i burmistrza m. Wiednia p. Dra Weiskirchnera.

Oświadczono się również za bojkotem kartelu podeszwowego.

Fuzya węgierskich banków. Śladem centralizacyi banków w wielkim przemyśle austryackim pójdą również i Węgry. Powstać ma tam centrala, grupująca wszystkie banki, stworzone dla popierania przemysłu w jedną akcyjną spółkę z prawem emisyi 15.000 sztuk nowych akcyj. W tej sprawie odbyło się zgromadzenie dnia 10 b. m., na którem jednomyślnie uchwalono zwołać walne zgromadzenie, upoważniające do podjęcia subskrypcyi. Wiadomość ta wywołała w kołach przemysłowych i handlowych wielkie uznanie i uważają podjętą akcyę za poważny krok w uprzemysłowieniu kraju. — Objęte przez poszczególne banki zakłady przemysłowe przed fuzyą, obejmuje ona bez zastrzeżeń, a nowe akcye otrzymają kupony na rok 1914.

Zatem współudział banków w przemyśle węgierskim zaznaczył się szybszym krokiem naprzód, jak w Austryi.

Gorączkową akcyę rozpoczęto tam w kierunku podwyższenia produkcyi górniczej, a w szczególności węglowej.

Bank Marmorosch Blank et Comp. w Bukareszcie. Z Bukaresztu donoszą, że powyższy Bank podwyższył kapitał akcyjny z 15 na 20 milionów lei (franków). Nowe akcye puszczano w obieg po kursie 830 lei i oddano je do dyspozycyi dawnym akcyonaryuszom.)

Zbiór buraków i produkcya cukru. Międzynarodowe Zjednoczenie dla statystyki cukrownictwa ogłosiło dane z 25 z. m. nadesłane jako odpowiedź na rozpisaną ankietę. Wedle tych dat w całej monarchii sprzęt buraków wynosił 11,233.000 ton, produkcya cukru wyniesie więc około 1,698.000 ton. Sprzęt buraków w monarchii zmniejszył się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 11·8 proc., przewidzianą jest więc również zniżka w produkcyi cukru o 10·7 proc. Natomiast w Rosyi sprzęt buraków większy był o 21·7 proc., produkcya zaś cukru zwiększy się o 26·5 proc. W całej Europie sprzęt buraków wynosił 55,191.380 ton, produkcya zaś cukru 7,968.215 ton.

Z Rady państwa.

Decyzya w sprawie galicyjskiej reformy wyborczej odłożoną została do najbliższego tygodnia. Wczorajszy dzień przyniósł jedynie ten ważny rezultat, że trzy stronnictwa antyblokowe zgodziły się na „minimum“ swych żądań w sprawie reformy i to „minimum“ zakomunikowały hr. Stuerghkowi. Presydent ministrów przyjął owe żądanie do wiadomości i teraz podejmie konferencye z innemi stronnictwami polskiemi i Rusinami. Decyzyi należy się przeto spodziewać dopiero po przeprowadzeniu rokowań ze wszystkiemi stronnictwami. Mimo bardzo energicznej akcyi hr. Stuergkha wynik konferencyi jest ciągle niepewnym, ponieważ Rusini zapewniają (w dzisiejszej „N. Fr. Presse“), że od kompromisowego projektu ani na jotę nie odstąpią.

W niedzielę zbierają się we Lwowie kluby antyblokowe na naradę celem omówienia wyniku rokowań wiedeńskich.

Jakie jest owo „minimum“ antyblokowe — nie wiadomo. Atoli sądzimy, że ani na kuryę narodową ruską w Sejmie ani na zrezygnowanie z proporcyonalności w Galicyi wschodniej i w miastach antyblok zgodzić się nie powinien.

Izba posłów prowadzi dyskusyę nad wprowadzeniem Komisyi administracyjnej w Czechach. Imieniem Koła polskiego wystąpił wczoraj z wielką mową p. Wł. Jaworski. — Polski mowca wykazał, że ustanowienie patentem cesarskim Komisyi administracyjnej stoi poza ustawami i nie jest w konstytucyi przewidziane. Trybunał administracyjny popełnił więc błąd, broniąc patentu cesarskiego na terenie jurydycznym a nie — jak jedynie należało — politycznym. P. Jaworski zaakcentował następnie potrzebę wielkiej reformy państwowej, opartej na gruncie historycznym i odczytał w końcu oświadczenie Koła, upatrujące w ustanowieniu Komisyi administracyjnej „naruszenie postanowień konstytucyi“ i protestujące przeciw niemu.

Wczoraj wybrała Izba członków delegacyi. Z Galicyi wybrano: Dra Białego (lud.), Dra Czaykowskiego (kons.), Dra Leo (dem.), Dra K. Lewickiego (ukr.), Dra Ptasia (n. d.), hr. Reya (lud) i Dra Rosnera (kons).

Rzecz charakterystyczna: Konserwatyści zemścili się na Drze W. Kozłowskim, nie wybierając go do delegacyj, gdzie był od szeregu lat świetnym referentem budżetu wojskowego, cenionym wysoko jako autorytet w sprawach wojskowych. Klątwa na Dra Kozłowskiego jest „karą“ za jego stanowisko w sprawie reformy wyborczej.

Niedbalstwo prezydyum Koła polskiego omal że nie naraziło Koło na klęskę przy wyborze delegacyi. Zjawiło się na posiedzeniu Izby tak mało członków Koła, że ukraińcy i socyaliści kreśląc na kartkach nazwiska pp. Ptasia i Białego a wpisując pp. Daszyńskiego i Stapińskiego, zdołali na tych ostatnich skupić 29 głosów tak, że lista Koła polskiego przeszła większością zaledwie 3 głosów. P. Stapiński omal że nie został wybrany przez ukraińców i socyalistów. Przywódca ludowców jest stale jedną nogą u ukraińców, nic więc dziwnego, że jest ich kandydatem przeciw Polakom.

Izba panów wybrała do delegacyi dwóch Polaków: Adama Jędrzejowicza i Leona hr. Pinińskiego, zastępcą zaś Mnieska Tchórznickiego. Na wczorajszem posiedzeniu zawiadomił prezydent o powołaniu do Izby panów księcia Witolda Czartoryskiego, a St. hr. Badeni złożył ślubowanie jako dożywotni członek tej Izby. — Serdeczne wspomnienie poświęcił prezydent zmarłemu członkowi Izby śp. Antoniemu Małeckiemu.

W komisyi budżetowej hr. Lasocki omawiał wczoraj obszernie sprawy emigracyjne. Mowca oświadczył, że nie jest przyjacielem Poolu i pragnąłby, aby rząd walkę z Poolem przeprowadził z powodzeniem. Zamiar rządu prowadzenia nadal tej samej polityki mowca pochwala i uznaje. Niestety jest zdania, że koncesyonowanie „Canadian“ nie było odpowiednim środkiem i że „Canadian“ jest jeszcze mniej austryacką niż „Austro-Amerikana“. Nie wybrano odpowiedniego środka do zwalczania Poolu. Koncesyonowanie „Canadian“ nie tylko nie było korzystne, lecz przeciwnie wiodło do zwiększenia liczby agentów i wzmożenia agitacyi emigracyjnej. Byłoby rzeczą wskazaną w miejsce agentów wprowadzić tego rodzaju urządzenie aby karty okrętowe jak inne bilety jazdy sprzedawane były w biurach kolei państwowych i aby rząd dostawał odpowiednią kwotę na administracyę. Ustałaby temsamem gospodarka prowizyjna agentów, oczywiście zmniejszyłby się ich interes w agitacyi za wychodźtwem.

(Telgramy „Głosu Narodu“ z dnia 14 listopada.)

Wiedeń. (T. B.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby toczy się w dalszym ciągu dyskusya nad odpowiedzią prezydenta ministrów w sprawie komisyi administracyjnej w Czechach.

Pos. Stransky nazywa to hańbą, że parlament zajmował się podatkiem od szampana i automobilów, podczas, gdy rząd rozbił konstytucyę jednego z krajów koronnych. Niemcy dążyli systematycznie do zniszczenia autonomii krajowej w Czechach. Czesi byliby się chętnie zgodzili na przyznanie Niemcom odpowiedniej ilości urzędników w zarządzie krajowym, gdyby Niemcy byli się zgodzili na taki sam klucz narodowy w administracyi państwowej. Niemcy prowadzą politykę wymuszenia. Ponieważ Czesi wobec tej presyi nie ustąpili, została konstytucya krajowa zniszczoną.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posiedzenie Izby było spokojne. Ma przemawiać jeszcze między innymi Dr Głąbiński.

Następne posiedzenie odbędzie się we środę. We wtorek nastąpi otwarcie delegacyj, zaś we środę audyencya u cesarza.

Sprawy parlamentarne.

Przygotowania do delegacyj.

Wiedeń. (Tel. wł.) Presydentem delegacyi będzie Dr Leo, zaś wiceprezydentem hr. Sylva-Taroucca.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyła się w parlamencie konferencya delegatów, na której omawiano program pracy w delegacyach.

Ludowcy przeciw Stapińskiemu.

Wiedeń. (Tel. wł.). O nastroju, jaki w stronnictwie ludowem panuje przeciw Stapińskiemu świadczy fakt, że wbrew swej własnej zapowiedzi w komisyi budżetowej nie został wybrany do delegacyi. Pos. Stapiński zwrócił się więc o pomoc do socyalistów i Rusinów i ci głosowali na niego przy wyborze.

Z Komisyj.

Wiedeń. (T. B.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej przemawiał w dalszym ciągu poseł Diamand, poczem przerwał wywody ze względu na rozpoczynające się posiedzenie Izby.

Wiedeń. (T. B.) Komisya prawnicza zajmowała się w dalszym ciągu wnioskiem o wyrażenie ubolewania ministrowi sprawiedliwości. Pos. Mühlwerth sądzi, że okólnik ministra sprawiedliwości idzie za daleko, jednakże poseł jest przekonany, że minister nie chciał naruszyć niezawisłości sędziów i nie działał pod presyą władz wojskowych.

P. Steinhaus oświadcza, że z całego przedstawienia sprawy przez ministra sprawiedliwości, wynika, że naruszenie niezawisłości sędziowskiej nie było zamierzonem. — Długoletnia działalność ministra daje gwarancyę, że nie miał on takiego zamiaru.

Dlatego mowca zgłasza wniosek: Komisya wyraża zapatrywanie, że uwaga ministra sprawiedliwości, ganiąca sąd powiatowy X dzielnicy w Wiedniu z powodu wyroku, wyszła poza granice prawa nadzoru i oczekuje ze stanowczością, że w przyszłości będzie się ona ograniczała do formy, przy wydawaniu wyroków, a mianowicie w takich wypadkach, w których byłoby wątpliwem, co należy zaliczyć do formy a co do treści wymiaru sprawiedliwości.

Na tem posiedzenie przerwano, następne we środę.

Rokowania wiedeńskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Konferencye w sprawie reformy wyborczej galicyjskiej trwają dalej. Dotychczasowy ich rezultat można uważać za pomyślny. Wszystkie trzy stronnictwa antyblokowe poczyniły znaczne ustępstwa.

Minister Długosz oświadczył naszemu korespondentowi, że sprawa posunęła się znacznie naprzód i oczekiwane jest rychłe załatwienie sprawy.

O godz. 2 popoł. konferował hr. Sturgkh z pos. K. Lewickim.

O godz. 4 popoł. odbyła się u premiera konferencya, w której uczestniczyli pos. Dr Leo, Dr German, Dr Loewenstein, Stapiński, Kędzior, Sredniawski i Czaykowski.

Na tej konferencyi miano rozpatrywać żądanie stronnictwa ludowego o powiększenie wiejskich mandatów zachodnio-galicyjskich.

Episkopat polski a reforma wyborcza.

Wiedeń. (T. B.) „Reichspost“ zamieszcza artykuł pod tytułem „Bajki o reformie wyborczej“, w którym omawia zarzuty czynione Episkopatowi polskiemu przez stronnictwa przeciwne i wywodzi na podstawie informacyj otrzymanych z kół autorytatywnych, że biskupi w liście do hr. Tarnowskiego uznali konieczność rozszerzenia praw ludu, oraz rozszerzenia praw politycznych ruskich i oświadczyli się za dojściem do skutku reformy wyborczej. Wspólny list pasterski ostrzegał ludność przed radykalizmem.

Następnie biskupi polscy wogóle nie wzięli udziału w rokowaniach o nowem przedłożeniu i dlatego wszelkie zarzuty, jakoby polscy biskupi swoją ingerencyą utrudniali reformę wyborczą, są bezpodstawne i fałszywe. List prywatny, który biskupi wystosowali do posła zaprzyjaźnionego, nie jest publiczną manifestacyą episkopatu.

Episkopat pozostawia stronnictwom politycznym zupełną swobodę, gdyż nie zamyśla się mieszać do walki politycznej. W obecnem, trudnem położeniu niejeden stara się zrzucić z siebie odpowiedzialność i skwapliwie usiłuje zwalić na biskupów odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 14 listopada.)

Audyencya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister kolei Dr Forster był dzisiaj u cesarza na posłuchaniu. Złożył on sprawozdanie ze swego resortu, poczem przedstawił sprawę kolei lokalnych i kolei bośniackich.

Intrygi zakulisowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kwestya rekonstrukcyi gabinetu była aktualna przed kilku dniami. Dr. Leo pierwotnie występował przeciw obecnemu gabinetowi. Kiedy jednak zasięgnąwszy informacyi dowiedział się, że przy najbliższej rekonstrucyi gabinetu brani są pod uwagę dr. German jako ewentualny minister oświaty, zaś dr. Zgórski, jako minister dla Galicyi, zmienił swoje stanowisko i obecnie występuje w obronie gabinetu hr. Stürgkha.

Ograniczenie świadków.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na onegdajszem posiedzeniu ludowców uchwalono, jako dyrektywę dla posłów Sredniawskiego i Myjaka, którzy mają zeznawać w sprawie p. Stapińskiego, aby zeznawali tylko to, co dotyczy afery „Canadian Pacific“, inne sprawy klub uważa za poufne, partyjne.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dobre, kursy utrzymały się dobre.

Samobójstwo wojskowego attaché.

Rzym. (Tel. wł.) Rosyjski wojskowy attaché, Bułgaryn, odebrał sobie życie.

Pokój grecko-turecki.

Ateny. (T. Ag. at.) Traktat pokojowy grecko-turecki został podpisany o północy po cofnięciu przez Portę trzeciego ze swoich żądań, dotyczącego odszkodowania tureckich muftich za zniesienie wakufów.

Grecka mowa tronowa.

Ateny. (T. B.) W mowie tronowej wyraził król podziękowanie armii za bohaterstwo, okazane przy powiększeniu granic ojczyzny. Niestety walka o wolność narodów bałkańskich nie zakończyła się pokojowym podziałem zdobyczy. Pokój bukaresztański przywrócił równowagę na Bałkanie. Nowe granice Grecyi nie są jeszcze ostatecznie wytknięte. Mowa tronowa wyraża nadzieję, że traktat londyński niebawem będzie wzmocniony traktatem ateńskim. Powierzamy mocarstwom oznaczenie granic południowych nowego państwa albańskiego i ostateczne uregulowanie losu wysp Egejskich z wyjątkiem Krety.

Katastrofy.

Lima. (T. B.) W Miejscowości Helkuanka po trzęsieniu ziemi znaleziono 250 trupów.

Paryż. (T. B.) W północno-wschodniej Francyi z powodu oberwania się chmury nastąpiły wylewy.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Józefa Starzyńska z Żółkwi, Dr Kazimierz Fabry z Kęt, Jan Kolinek z Wiednia, X. Stanisław Kordela z Tarnowa, Ignacowie Świętochowscy z Poręby (Król. Polskie), Stanisław Bełcikowski z Wiednia, Dr Maurycy Körbel z Nowego Sącza, X. Dr Franciszek Paryło z Tarnowa, Stanisława Setmajerowa z Jordanowa, Michał Kudarman z Petersburga, Dr Józef Mayer ze Lwowa, Rudolf Frey z Wiednia.

HOTEL SASKI. Eugeniusz d. Albert z Wiednia, Stanisław Taczanowski z Podrzecza, L Maerer z Wiednia, Aniela Janowska z Warszawy, Maks Fuchs z Berna, Samuel Löbel ze Lwowa, Adam Sierakowski z Król. Polskiego, Ignacy Kozuchowski z Budzyń (gub. Kaliska).

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

Stanisława Miarczyńska

żona budowniczego,

przeżywszy lat 35, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu w Zakopanem w dniu 13 listopada 1913 roku.

Pogrzeb z głównego dworca krakowskiego odbędzie się w sobotę dnia 15 listopada 1913 wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Na ten smutny obrzęd stroskany mąż i córki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Staruszka

76-letnia, zupełnie niezdolna do jakiejkolwiek pracy, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Zofia Prokurat, Kraków, ul. Łobzowska L. 51.

Staruszka 89 letnia

bez jakiejkolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie

Łaskawe datki przyjmuje Administracyi „GŁOSU NARODU" 123

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{1000}{30}$ V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·29 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

8·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.35 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·20 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 16 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy,

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61? do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·55 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 18 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11·55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 44 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza Połączenia Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·53 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa. Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia z Karlsbadu, Pragi. Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sieraszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchą. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzalny JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.